



Wielkopolski Inżynier Budownictwa

Naukowiec – Inżynier z tradycjami rodzinnymi

- „Propagowanie pracy organicznej jest moją dewizą w życiu zawodowym”

W dniach 26-29 września br. odbyła się ciekawa konferencja naukowa w Łagowie Lubuskim nt. *Inżynieria przedsięwzięć budowlanych. Elastyczne scenariusze w zrównoważonym rozwoju*. Wzięło w niej udział 60 osób i opublikowano 40 artykułów. Konferencje z tego cyklu odbywają się corocznie (od 1964 roku) i przemiennie organizowane są przez kolejne ośrodki akademickie. Tym razem konferencję organizował Zakład Technologii i Organizacji Budownictwa Politechniki Poznańskiej. Konferencja była związana z jubileuszem 60-lecia Katedry i Zakładu. Powołanie Katedry Organizacji i Mechanizacji Budowli – jeszcze w strukturach WSI – nastąpiło w 1952 roku. Jej kontynuatorem jest obecny Zakład TOB. Zakład na trwałe wpisał się w pejzaż środowiska akademickiego i inżynierskiego w Poznaniu. Jednocześnie Zakład patronuje specjalności o tej samej nazwie.

Jubileusz Zakładu zbiegł się z 70-leciem profesora Olega Kaplińskiego – dr. honoris causa, który przez ostatnie 29 lat był kierownikiem Zakładu.

Uroczystości uświetnili m.in.:

- Przewodniczący Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN – prof. Wojciech Radomski,
 - JM Rektor Politechniki Poznańskiej – prof. Tomasz Łodygowski,
 - Dziekan Wydziału BiIS – prof. Janusz Wojtkowiak,
 - Dyrektor Instytutu IKB – prof. Józef Jasiczak.
- WOIIB reprezentowali – przewodniczący Rady Jerzy Stroński oraz przewodniczący OKK Daniel Pawlicki.

Wśród czytelników „Biuletynu” jest wielu byłych studentów Szanownego Jubilata – prof. Olega Kaplińskiego.



Prof. Oleg Kapliński urodził się w Wilnie w 1942 r. Zawierucha wojenna spowodowała, że rodzina osiadła w Poznaniu. Liceum Ogólnokształcące im. Karola Marcinkowskiego daje mu solidne podstawy edukacyjne i z powodzeniem zdaje tam maturę. Ojciec, Rościśław, był znanym architektem, dlatego wybór Wydziału Budownictwa Politechniki Poznańskiej jest naturalną kontynuacją tradycji rodzinnych. W wieku 22 lat obronił pracę magisterską.

Po ukończeniu studiów pozostał na Politechnice i kontynuował swój rozwój zawodowy i naukowy.

Ewolucyjną drogę zainteresowań Profesora w zakresie badań, w tym odnośnie tematyki oraz metod, przedstawia poniższy rysunek.

Praca dyplomowa była z zakresu konstrukcji. Dotyczyła analizy płyt krzyżowo zbrojonych, podpartych odcinkowo (zbrojonych wkładkami struno-betonowymi pomysłu prof. R. Kozaka). W obliczeniach wykorzystano metodę różnie skończonych. Staż zawodowy odbył na budowie odlewni żeliwa szarego w Śremie.

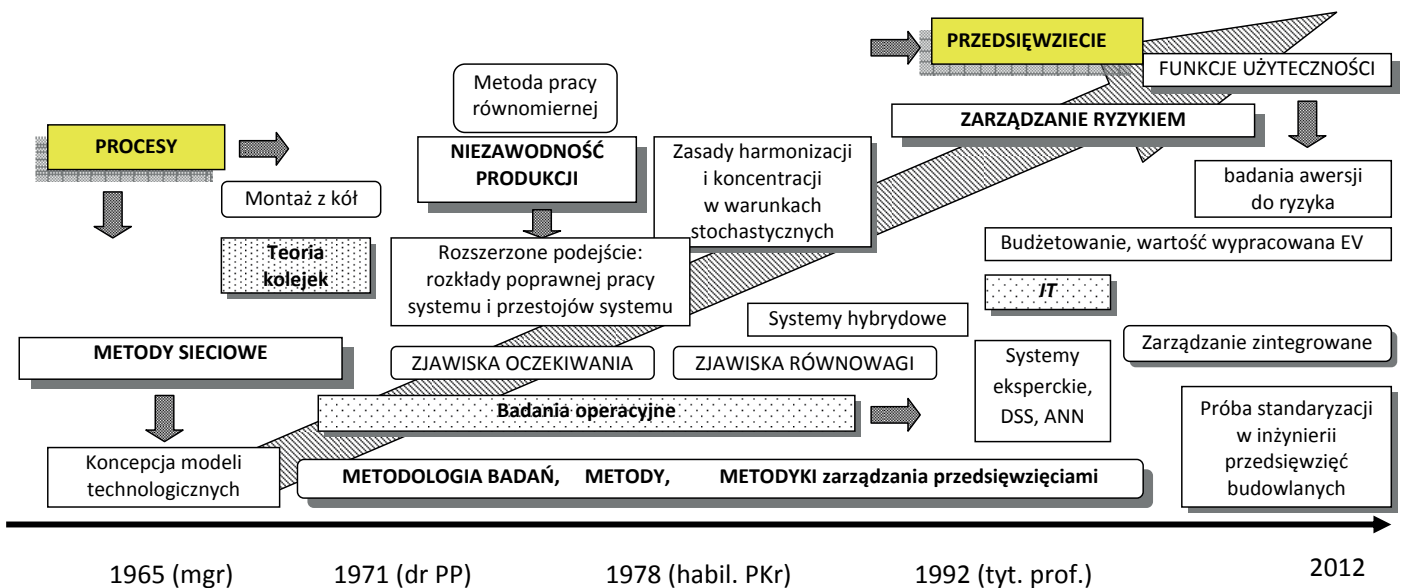
Doktoryzował się z zakresu transportu i montażu elementów prefabrykowanych. Było to pierwsze w Polsce (z zakresu budownictwa) zastosowanie teorii kolejek. Poligonem doświadczalnym były budowy dużych osiedli Rataje i Wino-grady w Poznaniu oraz w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się na Politechnice Krakowskiej na podstawie monografii dotyczącej harmonizacji cyklicznych procesów budowlanych w warunkach stochastycznych.

Zajmował się badaniem zjawisk oczekiwania i równowagi, zastosowaniami teorii niezawodności w produkcji budowlanej, później zarządzaniem ryzyka, zarządzaniem zintegrowanym i wreszcie próbą standaryzacji zarządzania w procesie inwestycyjnym.

Najnowsze badania Jubilata dotyczą postaw wobec ryzyka, tj. badania resentymentu (*awersji do ryzyka*) jak i predylekcji do ryzyka. Badania zostały oparte na maksymalizacji oczekiwanej użyteczności. Podstawą tych badań jest teoria użyteczności. Mamy tu do czynienia z modelami opartymi na subiektywnej interpretacji prawdopodobieństwa oraz na subiektywnej koncepcji użyteczności.

Przez cztery ostatnie kadencje kierował sekcją w PAN, tj. inżynierią przedsięwzięć budowlanych. Po raz piąty został wybrany w skład Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN. Jest międzynarodowym członkiem Ukraińskiej Akademii Budownictwa, a Uniwersytet Techniczny im. Gedymina w Wilnie nadał godność doktora honoris causa.



Ewolucyjna droga zainteresowań Profesora w zakresie badań, tematyki oraz metod

Większość członków Wielkopolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa - absolwentów Politechniki Poznańskiej, spotkała się z prof. Olegiem Kaplińskim. To były spotkania w relacjach: Mistrz i uczeń. Dzisiaj zapraszam na spotkanie bardziej prywatne i osobiste. Poprosiłem Pana Profesora o odpowiedzi na parę pytań.

Wybrałem zawód inżyniera gdyż ...

Poszedłbym na ornitologię lub na architekturę, ale wówczas nie było takich kierunków w Poznaniu. Po ukończeniu budownictwa na Politechnice Poznańskiej jeszcze myślałem o architekturze, lecz objął mnie nakaz pracy. Miałem przydział na wsi na Warmii a podjęcie pracy na Politechnice zwalniało z tego obowiązku. Jednak tam, gdzie byłem - starałem się wykonywać dobrą robotę. Identyfikowałem się z miejscem pracy, tj. z uczelnią.

Stąd takie pojęcia jak etos pracy czy zwalczanie postawy zachowawczej starałem się kształtować w postawie studentów i kadry. Propagowanie pracy organicznej było moją dewizą w życiu zawodowym. Na szczęście praca organiczna, którą poznałem tutaj nie była w sprzeczności z wyniesioną z domu wileńską romantycznością.

Osiągnięcia zawodowe i prywatne.

Nie chcę przytaczać liczby publikacji i wskaźników cytowań. Dziś są to istotne kryteria w pozycji akademickiej. Pragnę wskazać na ważne moje osiągnięcie choć może niewymierne. Otóż specjalność TOB przeżywała dość poważny kryzys naukowy. Była w stagnacji. Nie uznano 11 rozpraw habilitacyjnych. Wówczas środowisko akademickie uznając moje osiągnięcia naukowe powierzyło mi misję wyprowadzenia tej specjalności z letargu. Rzadko zda-

rza się, aby w takiej misji mieć 100-procentowe poparcie środowiska. Cztery kadencje przewodniczenia sekcji PAN i aktywna praca dały pozytywne rezultaty. Mam satysfakcję, że z moim nazwiskiem kojarzą się w innych uczelniach doktoraty i habilitacje z tej specjalności.

Spośród różnych odznaczeń i wyróżnień najwyżej sobie cenię Medal Honorowy „Humanizm Integralny” - za realizowanie wartości prymatu człowieka we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego. Medal nadały redakcje Kulturos Barai oraz Lithuania w 2000 roku.

Mam też innego rodzaju satysfakcję: moje dwoje wnucząt żegluje, a najstarsze z nich Krzys (7 lat) trzyma już rumpeł, a zimą szusuje na nartach.

Inżynier budownictwa, według mnie to ...

Z ubolewaniem stwierdzam, że takie pojęcia jak misja czy zawód społecznego zaufania przy nadmiarze studentów i tym samym absolwentów tracą w dużym stopniu swój pierwotny sens. Jestem „ogniwem w produkcji” inżynierów budownictwa i po egzaminie dyplomowym oprócz gratulacji przekazuję im, że wiedza techniczna bardzo szybko starzeje się. Po was przyjdą następni z nowym zasobem wiedzy, zatem doksztalcanie się jest wymogiem nie tylko tych czasów. Muszę zachęcać do czytania czasopism technicznych. Dzisiaj absolwent musi wiedzieć, że jego aktywność zawodowa będzie dłuższa niż czas istnienia przedsiębiorstwa, do którego aplikuje.

Zatem według mnie inżynier powinien znać elementarną wiedzę oraz wiedzieć jak z niej korzystać i jak ją poszerzać. Absolwent powinien wiedzieć, gdzie jest jego miejsce w całym procesie inwestycyjnym, a także w całym cyklu życia obiektu. Nadal pomniejszane jest znaczenie kosztów, prawa, w tym warunków kontraktowych, a przede

wszystkim zarządzania aktywami. Dopiero pochodną tego stanu jest brak płynności finansowej. Właśnie ostatni upadek znanych przedsiębiorstw budowlanych z rodowodem poznańskim jest przykładem dydaktycznym braku umiejętności zarządzania aktywami.

Boli mnie, że wielu młodych kandydatów do tytułu zawodowego inżyniera nie posiada elementarnej wiedzy już na starcie. Pojęcie „zaliczanie” zastąpiło pojęcie „uczenie się”. Dla większości studentów „kopiuj” i „wklej” stało się jedyną działalnością twórczą. Mając liczne kontakty z innymi uczelniami w kraju mogę określić procent dobrych (nawet znakomitych) studentów: jest to 10%. Ale wina jest i po stronie samej uczelni. Pogoń za dużą liczbą studentów (niemalże za wszelką cenę) odbija się tym, że pracownicy akademicy nie są w stanie „przerobić” tej masy studentów. Stąd i skutki przepuszczania bardzo miernych studentów.

Marzę o takim modelu, w którym student – a później inżynier – będzie umiał myśleć na własny koszt i... z tego ponosił ryzyko!

Interesuję się ...

Od strony naukowej interesowałem się poszukiwaniem i tłumaczeniem zjawisk, w tym wyjaśnianiem mecha-

ływania na wydajność systemów produkcyjnych. W tym zakresie mogłem „wyzywać się” poprzez niezawodność, kolejki, harmonogramy odporne, stochastykę. Dla potrzeb konferencji z zakresu zarządzania ryzykiem, które odbywają się corocznie w Ciechocinku określiłem hasło: *Nie tworzymy zjawisk, próbujemy je zidentyfikować i zmierzyć.*

Ale jest i druga strona zainteresowań, na przykład w tym roku kalendarzowym między innymi na nartach „ocierałem się” o ściany Mont Blanc oraz Matterhornu, krążyłem szybowcem nad Bieszczadami a motolotnią nad Wielkopolską, żeglowałem po jeziorach mazurskich, leciałem samolotem, któremu zapaliło się podwozie (Indonezja), płynąłem małą motorówką po Oceanie Indyjskim (Krakatau) ... lecz mimo to jeszcze nie znalazłem równowagi między życiem a pracą.

...i mam to nieszczęście interesować się polityką!

Bardzo mi zależy ...

W świetle wspomnianej patologicznej sytuacji w kształceniu inżynierów – jestem gorącym zwolennikiem zmiany sposobu finansowania uczelni z ilościowego (np. premiovania liczby studentów) na jakościowy.

Jeszcze o trwonieniu naszej energii. Pogoń za stopniami i tytułem naukowym w ostatnich latach zastała nieco wyhamowana (choć wyłącznie z przyczyn ekonomicznych).

Niemniej (i tym bardziej) jestem nadal za zniesieniem stopnia doktora habilitowanego i tytułu naukowego (tzw. profesora belwederskiego), albowiem zbyt dużo energii i czasu poświęca się na awanse, a nie na rozwój technologii i gospodarki.

W niecodzienny sposób jesteśmy tłamszeni ostatnio przez media negatywnymi „sukcesami”. A przecież budowlani mają czym się chwalić. Doceniajmy pozytywne, a jak wskazuje trener marketingu Tomasz Barańkiewicz „...nauczmy się łapać ludzi na robieniu czegoś dobrze! Naprawdę działa!”

Szanowny Panie Profesorze!

Z okazji Jubileuszu z największą przyjemnością dołączamy do grona pamiętających i prosimy o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń, by miał Pan Profesor satysfakcję z tego, co z takim zapętem czyni. Niechaj dalsze lata przyniosą Panu dużo zadowolenia z realizacji wszelkich zamierzeń.

Dziękuję za rozmowę.
Mirosław Praszkowski



„...nauczmy się łapać ludzi na robieniu czegoś dobrze!”

nizmów w tych zjawiskach, np. w powstawaniu zakłóceń, możliwościach ich zmieszania, a przede wszystkim oddzia-